



Nr 99

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 1 maja 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **70 fen.** na te dwa miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch) na stronie 260 pod nr. 84.

„Obrazy z polskich Niemiec.”

„Polscy Górnoślązacy”

przez A. Oskara Klaussmanna.

(Ciąg dalszy.)

„Tylu szczegółami o kraju i ludzie wyluszczyliśmy pono dostatecznie, że w takich warunkach mieszkańcy z niewysychającym nigdy źródłem chorób zaraźliwych (tyfus n. p. nie ustaje nigdy na Górnym Śląsku)

niebezpieczeństwem i ciężarem są dla państwa, że pojawiające się tu bezustannie licho jakieś zniewala rząd do środków stano-

wczych. Niestety lud górnoślązki opierał się zawsze krnąbrnie i do upadłego wszelkim wpływom oświaty, a ta z natury rzeczy może być tylko wyłącznie germańska, a w oporze utwierdzały go zawsze osoby, których przeznaczeniem przodować wśród ludu.

Walka państwa z kościołem tak smutnie Górnemu Śląskowi dała się we znaki z tej właśnie przyczyny, że pokusiła księży i nauczycieli, uległych agitacji ultramontańskiej, do rozdmuchiwania i krzewienia polskości wśród ludu.

W przeciwieństwie do protestanckich Niemców, którzy w czasie walki „kulturalnej” stali po stronie rządu, kapłani katoliccy ducha wojowniczego poczęli zawiązywać polskie stowarzyszenia, pozornie mające na celu naukę, oświatę lub zabawę, lecz naprawdę służące jedynie agitacji. Stowarzyszenia wzbudziły na nowo wśród mieszkańców świadomość węzłów łączących Górny Śląsk z polskim narodem. Zbudzenie to wszelako nie byłoby groźnem, gdyż rząd pracował bezustannie nad podźwignięciem szkół ludowych, wbrew stawianym wciąż przeszkodom najgro-

mniejszym. Oto n. p. w okolicach kwitającego przemysłu ludność tak jest gęsto nabitą, iż żadną miarą nie starczą pozakładane tam szkoły, i wiem z własnego doświadczenia, że nauczyciele niektórzy mają sobie oddane klasy o 150 a nawet 200 uczniach polskich, którym wpajać mają jak najszybciej naukę języka niemieckiego.

Lecz ponieważ dzieci często opuszczają szkołę, ponieważ rodzice, mało dbając o naukę, wolą

raczej zabierać dzieci na pastwisko za bydłem, albo zatrudniać w domu przy gospodarstwie, lub przy fabrycznej robocie — trzeba było rodziców nawiedzać surowymi karami, czy to nakładając grzywny, czy do publicznych zajmując robót.

Z funduszu zbieranego w stowarzyszeniu górników zaopatruje się dzieci szkolne we wszelkie przybory szkolne (papier, pióra itp.), same szkoły również we wszystko co potrzeba i to bardzo sownie, a porówno z rządem towarzystwo wyznacza nagrody dla nauczycieli, którzy poszczycić się mogą pomyślniejszym owocem pracy. Wszelkie te jednak zabiegi udaremniał wiecznie świeży strumień wychodźców z Polski, którzy znajdują się na stopnie oświaty o ile możności jeszcze niższym od krajowców Górnoślązkich i w Poznańskiem, i tu ta wylewająca się powódź wychodźców przemieniała wszelkie zabiegi germanizacyjne w istotną wojnę ze śmigami wiatrakowemi, czyli w wojnę daremną z niepochwytym wrogiem.

Dodać należy, iż w ostatnim właśnie dziesiątku lat tak wzmogła się liczba przybyszów. Tłomaczy się to okolicznością, że w rosyjskiej Polsce panują nadzwyczaj smutne stosunki prawne, że tamtejsza gospodarka nad wszelkie pojęcie przekupnych urzędników jest jak najstrasliwszą, tak iż w każdym człowieku, który pragnie dochrapać się czegoś, znagła do postanowienia, żeby poszukać chleba wśród uporządkowanych stosunków pruskich.

O ile na Górnym Śląsku szczegółowo pewne wadliwości społeczne i gospodarcze stosunki opaczne wywołały konieczność wydalania, o tyle w Poznańskiem wyrok ten ma zapobiedz polityczno-agitatorskim zakusom. Na rozległych obszarach ziemi, gdzie całe mile kwadratowe pokryte są borami, rozsiedli się szlachcice polscy, według przysłówia polskiego, niby królowie, i lubo z niesionem już jest poddaństwo, dzierżą dotąd pewien rodzaj władztwa nad poddanymi. Czego dokazali potomkowie niefarbowanej polskiej szlachty pod względem wrogich działań wobec niemieczyny, wobec ustroju państwa i Prus, to powszechnie znana jest rzecz, tak iż wybrzyk poznańskiego hrabiego, który na pałacu swym kazał umieścić chorągiewkę z napisem „śmierć Niemcom”, ze wszystkich wrogich objawów jest jeszcze najniewinniejszym.”

W sprawie szkoły krzywińskiej

czytamy w „Pos. Tageblacie” dosłownie: „Także i w miasteczku Krzywiniu wyłączono pewną liczbę katolickich dzieci szkolnych z rozpoczęciem nowego roku szkolnego z oddziału polskiego i przyłączono do oddziału niemieckiego w interesie zabezpieczenia narodowości niemieckiej. Dzieci te utrzymują naukę w języku niemieckim i odsunięte są od nauki w języku polskim.”

Z drugiej strony oświadczają rodzice tych dzieci:

„Nas obywateli Polaków, choć mamy niemieckie nazwiska mocno zdziwiło i boli jeszcze, że nam nie objaśniono na jakich opisach oparte to rozporządzenie. Wiemy, że nauczyciel sam nie tu nie może i że to robi wyższa władza, ale niechby nam powiedziano, dla czego dzieci nasze uczyć się teraz mają religii po niemiecku, kiedy dotąd uczyły się po polsku i było dobrze.”

Porównawszy te dwa oświadczenia każdy sobie sam łatwo w duszy wszystko wyjaśni i dopowie, czego my ze względu na ustawę o dziennikarstwie sami publicznie wyrazić nie możemy.

Pożar w Lisku.

Jeszcze Galicya nie ochłonęła z przerażenia i smutku po stryjskim pożarze, a miłość bliźnia dopiero pierwsze zdążyła złożyć datki na wsparcie pogorzalców, jeszcze nie uchwalono jakimi to funduszami i pożyczkami ułatwić odbudowanie z gruzów miasta Stryja, a już znowu niebacznosc ludzka obróciła w perzynę jeszcze jedno miasteczko w Galicyi, Lisko.

Zaledwo tydzień minął po pożarze Stryja — pisze „Kuryer Lwowski” — zgłiszczą dopalają się tam jeszcze, a już znowu telegraf przynosi nam wieść hiobową, że drugie miasteczko galicyjskie zgorzało doszczętnie.

W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w Lisku skutkiem nieostrożności. Mieszkańcy pogrążeni byli jeszcze we śnie. Panował szalony wicher, a pożar szerzył się z szybkością. Mieszkańcy zaledwie życie uratować zdołali. Komunikacja telegraficzna z Liskiem przerwaną została a wiadomości telegraficzne nadchodziły tylko z Łukawicy, stacyi kolejowej (Łukawica-Lisko) oddalonej od miasta o pół mili i ze stacyi sąsiednich Sanok, Chyrów i Przemyśl. Wczoraj po południu otrzymaliśmy ze wszystkich tych stacyi telegramy, że 290 domów zgorzało.

Co do szczegółów wiadomości były sprzeczne i dotychczas sprawdzić nie mogliśmy czy gmachy publiczne stały się także pastwą płomieni.

Jak nam telegraficznie z Sanoka doniesiono, wyjechała z tamtąd w poniedziałek rano do Liska straż ochotnicza i miejska. W Lisku istnieje straż ochotnicza, posiadająca dwie sikawki. W pierwszej chwili miał także panować brak wody, w samem mieście znajdują się tylko 2 studnie. Lisko ma dwa rynki, gdzie domy są po największej części murowane. Piętno domów jest w Lisku 20.

Miasteczko to leży w bardzo pięknej okolicy, zamieszkane jest przez bardzo biedne mieszczaństwo, zajmujące się przeważnie szewstwem i kuśnierstwem, i przez żydów. Co wtorku odbywają się tamże targi na wieprze. Z większych

budynków wymieniamy nową szkołę, urząd gminy, kasyno, sąd i kasę podatkową, starostwo, pocztę i telegraf, aptekę, sklep korzenny Barańskiego, kasę zaliczkową.

W liskim kościele rzymsko-katolickim znajdują się zwłoki Franciszka Pułaskiego. — Część spalonych budynków była ubezpieczoną. Największe straty poniosło krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń i „Sławia” w Pradze.

Wczoraj z rana telegrafował marszałek powiatowy w Lisku, pan Żurowski do jednego z banków Lwowskich, prosząc o zapomogę dla pogorzalców.

Telegramy popołudniowe donosiły, że zgorzały także zabudowania, w których mieścił się urząd pocztowy, telegraficzny i sąd powiatowy.

Podług tych relacji zgorzał sąd doszczętnie wraz z aktami, a nawet oddzielony parkiem od miasta starożytny zamek hr. Krasickich, zawierający piękną bibliotekę i galerię obrazów.

Na wystósowany do naczelnika stacji w Łukawicy telegram, otrzymaliśmy oddany tamże o godzinie wpół do 9 wieczorem następujący telegram:

„Przyczyną pożaru przypadek. Spaliło się 290 domów. Nikt nie zginął w pożarze, ludzie ranni tylko. Zgliszczce palą się.”

Czy hojne w datkach miłosierdzie ludzkie zdoła pokryć tyle przez pożary poniesionych strat?

Tak ogromne klęski zagrażać nawet mogą dalszemu istnieniu najwzrostszych w kraju instytucji. Krakowskie Towarzystwo Zabezpieczeń, instytucja czysto polska, obywatelska, a jedna z najlepszych w świecie, pogorzalcem w Stryju wypłacić teraz zobowiązana 400,000 reńskich, t. j. 800,000 mk.; już gazety donoszą, że z powodu pożaru w Lisku znowuż na Towarzystwo to przypadają znaczne wypłaty.

Kto obliczy rozmiary klęsk galicyjskich?

I u nas szerzą się pożary, choć dotąd w porównaniu z galicyjskimi nic nie znaczące. I tu zapewne powodem przestrachu i straty była — niedbalstwo.

Ostrożnie z ogniem!

Wiadomości polityczne.

Berlin, 27 kwietnia. Pospiech, z jakim pruski poseł przy Watykańie w ostatnich dniach przed świętami udał się napowrót do Rzymu, tłumaczy jedna z gazet niemieckich tem, że p. v. Schloezer zawiózł krzyż nader pięknej roboty, jako dar cesarski dla papieża.

Rada Rzeszy niemieckiej otrzymała do rozpatrzenia dwa nowe projekty do praw, z których jeden dotyczy sądownictwa cywilnego, drugi zaś oznaczenia na drodze prawnej, którym procederom dozwolona być ma praca w niedzielę i w dni świąteczne.

Niemieckie gazety handlowe i przemysłowe gniewają się na rząd rosyjski, że na wiele bardzo wyrobów fabryk nie-

mieckich, które utrzymują z Rosją znaczne bardzo stosunki wywozowe, nałożył nowe lub też tak podwyższył dawniejsze cła, że przemysł i handel niemiecki wielkie w skutek tego ponosi straty.

Gniew ten, zdaniem naszym, całkiem jest niesłuszny, boć każdy rząd, pragnący podnieść przemysł kraju własnego, dopomaga mu przez to, iż na wyroby zagraniczne, które także produkują fabryki krajowe, wysokie cła nakłada.

Warszawa, 28 kwietnia. Gazety moskiewskie nie mogą się uspokoić o to, że akcje, za które zbudowana została kolej żelazna z Modrzyca (Iwangrodu) do Dąbrowy, po większej części znajdują się w rękach niemieckich i to bankierów berlińskich.

Obawiają się też gazety, aby niemieccy akcyonariusze w zarządzie tej kolei, która pod względem strategicznym nadzwyczaj jest ważna, nie pozaprowadzali takich urządzeń, iżby ona w razie wojny z Niemcami nie przyniosła tymże więcej usług i pożytku, aniżeli wojskom moskiewskim.

W Lublinie w Królestwie Polskiem między oficerami rosyjskimi załogi tamtejszej wielkiej toczy się śledztwo o zdradę stanu.

Chodzi tam o wypośrodkowanie tego, co rządowi zagranicznemu, sąsiadującemu z państwem rosyjskiem, — nie wiadomo tylko, czy niemieckiemu, czy austriackiemu — wydać miał za sowitem wynagrodzeniem ważne plany, zdjęte z tejże fortecy, i przepisy, odnoszące się do mobilizacji wojska rosyjskiego.

Z Belgii ciągle jeszcze nadchodzą wieści mocno niepokojące, które nawet stan rzeczy przedstawiają w nader groźnych kolorach.

Tłumy robotników, rozgorączkowanych przez podżegaczy, bezustannie występują z demonstracjami przeciwko już nie tylko właścicielom fabryk i kopalni, ale nawet przeciwko wszystkim, co cieszą się mieniem nieco lepszym.

Dziwna rzecz, iż władze rządowe zdają się nie widzieć tego, co dzieje się prawie w ich oczach i odwołują wojsko z obwodów, gdzie bunt wre najmocniej; a w miarę, jak siła wojskowa opuszcza te strony, objawy niezadowolenia i pogroźki socjalistyczne wzmagają się w sposób zagrażający.

Sam nawet komendant wojsk belgijskich w urzędowym swym sprawozdaniu powiada, że położenie rzeczy między robotnikami wydaje się niebezpiecznem.

Paryż, 28 kwietnia. Komitet centralny, mający na celu wspierać robotników tych, co w Décazeville porzucili robotę, wzywa wszystkich robotników całej Francji, by spieszyli ze składkami dobrowolnymi na rzecz swych kolegów, bo tym jedynie sposobem dla sprawy swej wywalczyć mogą ostateczne zwycięstwo.

Jeden z współpracowników pewnego pisma peryodycznego wydał książkę, w której wykazuje wszelkie niegodziwości żydostwa.

Hullin siedząc przy oknie spostrzegł zaraz numer jego pułku:

— Nr. 6. lekka piechota, bo Kasper syn Katarzyny Lefevre służył także w tym pułku.

Majster Franciszek spodziewał się zatem dowiedzieć czego o narzeczonem Ludwiku. Lecz w chwili, gdy się chciał z tem zapytaniem odezwać, serce zaczęło mu bić gwałtownie. Jeżeli Kasper poległ, lub umarł w lazarecie, czy nie lepiej byłoby nie dowiedzieć się tego! Jednakże po krótkim wahaniu zbliżył się do sierżanta i zapytał:

— Panie sierżancie jesteście z 6 go pułku lekkiej piechoty, czy nie znacie niejakiego Kaspera Lefevre?

— Ma się rozumieć, że go znam, ćwiczyłem go przecież, tegi żołnierz i wytrwały! Do pioruna! gdybyśmy mieli ze sto tysięcy takich żołnierzy!

— Więc on żyje i zdrow jest?

— O tak, panie majstrze. Wprawdzie wyjechałem już tydzień temu z Friedrichsthalu do mojego pułku, dla eksortowania rannych... a w tych czasach nikt nie jest pewnym dnia ani godziny. Ale przed tygodniem był Kasper zdrow jak ryba.

Majster Franciszek odetchnął:

— Ale proszę powiedzieć mi panie sierżancie, czemu Kasper od dwóch miesięcy nie pisał do nas?

Stary żołnierz uśmiechnął się, mrugając oczyma:

A więc i we Francji chrześcianom żydzi dają się we znaki.

W Londynie przed czasem niejakim ustanowiono komisją osobną do wypośrodkowania, z kąd pochodzi ogólny zastój w handlu i w przemyśle.

Komisja ta wygotowała sprawozdanie bardzo obszerne, bo obejmujące 300 stron druku, i pokazuje się z niego, że we wszystkich gałęziach przemysłu i rzemiosłnictwa, jako też handlu tak wewnętrznego, jak i zamorskiego okazał się już od lat kilku tak wielki ubytek co do obrotu, iż żadnych nie ma widoków, aby w czasie najbliższym rzecz zmieniła się na lepsze.

Z Madrytu donoszą, że jakiś bezbożnik złożył na ołtarzu grubą świecę, niby ofiarę. Gdy ją zapalono, po niejakim czasie nastąpił wybuch bardzo gwałtowny, który zniszczył ołtarz i mocno poranił jednego z pobożnych. Wnętrze świecy pełne było zapewne prochu.

Domysłają się, że to sprawa rzezimieszków, co korzystając z popłochu, sprawionego przez ten wybuch, obłowić się chcieli kradzieżą kieszonkową.

Niestety, winnych nie udało się jeszcze wysledzić.

Do Petersburga nadeszła z Rosji południowej wiadomość o nowych knowaniach nihilistów.

W mieście Jalcie policja odkryła ich drukarnię, gdy właśnie drukowano manifest, podpisany przez cara, a wzywający lud wiejski, by wyrzucił bogaczy i właścicieli większych i podzielił między siebie ich skarby i role. bo car, że chłopom dać chce wszystkie ich grunta, musiał się schronić przed nimi aż do Krymu.

Wielką część tych drukarzy pochwycono i zamknięto w więzieniu.

Sprawa wschodnia wedle ostatnich doniesień przedstawia się dziś znowu nieco mniej różowo, niż wczoraj.

Król grecki wprawdzie wydał rozkaz rozpuszczenia dwóch rezerw, świeżo pod broń powołanych, co uważać można było za pierwszy krok do rozbrojenia, ale prezes ministerstwa greckiego imieniem rządu oświadczył posłom zagranicznym, że doręczone mu ultimatum i ukazanie się w pobliżu Aten kilku okrętów wojennych Grecy uważać muszą za rodzaj pogroźki, która krępować tylko może własne ich postanowienia.

W skutek tego rząd grecki cofa swe przyrzeczenie, dane posłowi francuzkiemu, jako dobrowolnie zaprzestanie dalszego zbrojenia się, aby to nie wyglądało tak, jakoby Grecja ulegała przymusowi ze strony mocarstw większych, bo jako państwo udzielne takie samo prawo ma ona do rozporządzania swym losem, jak każde inne, chociażby i największe i znacznie od niej silniejsze.

Sprawdza się więc dosłownie to, cośmy w tym względzie pisali przed dwoma miesiącami.

JEGOF OBLĄKANY.

Z francuzkiego przerobiona powieść
ERCKMANN-CHATRIAN'A.

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie lazarety w Moguncyi, Koblency i Falzburgu były już przepełnione.

Przytem owa straszna choroba, tyfus; zaraza zabija jeszcze więcej ludzi niż kule. Wszystkie wsie o dwadzieścia mil w obwodzie są tą zarazą dotknięte. Szczęściem, że nasze miasto znajduje się od trzech dni w stanie oblężenia i bramy są pozamykane, więc nikomu z okolicy nie wolno tu przychodzić.

— A czy ci ranni pozostaną przez całą noc na bruku?

— O nie, za dwie godziny, skoro konie sobie wypoczną, pojedą dalek do Saarbrücken.

W tej chwili wszedł do izby stary sierżant, który dozorował przewożenie rannych, i rzekł, zacierając ręce:

— Oj zimno dzisiaj, dobrze, że tu macie ogień w piecu, ojciec Wittmanie. Dawajcie kieliszek koniaku na rozgrzanie żołądka!

Była to prawdziwa postać żołnierska, z ogorzałą od słońca twarzą, i małemi, bystro patrzącymi czarnemi oczyma. Wielkie czworograniaste szako na głowie, szaraczkowy płaszcz, szabla i epolety, wszystko zdawało się zrosniętem z jego osobą.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 30 kwietnia.

* **Eksportacja zwłok** sp. Alfonsa hrabiego Sierakowskiego odbędzie się jutro, ale nie o godzinie 5, tylko o godzinie pół do szóstej po południu.

* **Sprostowanie.** W numerze 98 „Wielkopola” w artykule pod tytułem: „Dla naszej młodzieży!” we wierszu trzecim od góry zaszła omyłka drukarska zamiast wyrazu „usuwa” ma być „utrudnia” co niniejszem przostujemy.

* **W sprawie odbioru nieczystości miejskich** — o których już tyle razy pisaliśmy, ponieważ ta rzecz bardzo żywo dotyka rólników naokół Poznania osiadłych — w sprawie tej zatem zebrali się panowie dziedzice w przeszłą środę w hotelu Arndta, celem ułożenia statutu Towarzystwa, jakie w tym celu chcą założyć, jeżeli magistrat udzieli im 20 tysięcy metrów sześciennych owych nieczystości.

Sprawa ta się utrzymała, ponieważ znaleźli się inni interesenci, którzy odbierają pozostałe 5 do 7 tysięcy metrów sześciennych fekalii, o których jednoczesny odbiór magistratowi chodziło. Istnieją więc abonenci na 27 tysięcy metrów, a zatem na więcej, niż miasto ich może dostawi.

Mamy nadzieję, że odbiorcami tych 5—7 tysięcy metrów są właściciele małych posiadłości, których kilka tygodni temu tak gorąco zachęcaliśmy do tego przedsięwzięcia, jako dającego zyski pewne i wielkie.

* **Pan A. Epstein.** cesarsko rosyjski nadworny kuglarz, w teatrze polskim dnia 1 maja da pierwsze przedstawienie w sztuce kuglarskiej. Z licznych, danych nam do przejrzenia artykułów po gazetach, przekonujemy się, że pan Epstein biegłym jest w tej sztuce; zręcznością swą niejednego zadowolili i zadowolą może. Sztuki jego są nowe i oryginalne, oparte na prawach i najnowszych odkryciach z dziedziny fizyki i chemii.

Pan Epstein objaśnia publiczność po polsku.

Ktoby zatem chciał miły wieczór spędzić, temu radzimy: do teatru. Pan Epstein da trzy przedstawienia.

* **Przedstawienie amatorskie w Jeżcach** urządzi „Grono przyjaciół w Poznaniu” w niedzielę dnia 2 maja na sali p. Fischera. Dane będą trzy sztuczki: 1) „Spudłowali”, jednoaktówka K. Zaleskiego; 2) „Ach Panie!” deklamacja z francuskiego, i 3) „Pochód z pochodniami”, krotowidła ze śpiewami przez A. U. — Ceny miejsc: krzesło numerowane 75 fen., miejsce do stania 50 fen. — Początek o godzinie 7 1/2. Po przedstawieniu zabawa z tanciami.

* **W mieście Poznaniu** zażądała król. rejencja od dyrekcji policji spisania wszystkich uczniów rzemieślniczych, mających 14 do 18 lat wieku i to w celu przygotowania wszystkiego, co się dotyczy zapowiedzianych nową ustawą szkół uzupełniających, tak zwanych wieczornych.

* **Tow. Młodych Przemysłowców w Gnieźnie** będzie od przyszłego poniedziałku włącznie

Renu są opasane. Cała Europa rusza się przeciwko nam. Cesarz jest w Paryżu i robi nowe plany bitew. Żeby nam przynajmniej aż do wiosny odetchnąć pozwolono!

W tej chwili Wittman, który stał przy oknie, odezwał się:

— Oto idzie gubernator, który ciągle dozoruje osobiście roboty około szanów.

— Więc muszę iść pokazać mu mój paszport — rzekł sierżant. — Bądźcie tu zdrowi! do widzenia! jeżeli nie na tym, to na drugim świecie!

— Szczęśliwej drogi, panie sierżancie — zawołał za odchodzącym Hullin. — A jeżeli zobaczycie się z Kaspresem, to mu powiedzcie, że jego krewni kazali go pozdrowić, i że czekają na list od niego.

Po odejściu sierżanta majster Franciszek kupił od Wittmana kilka skórek jagńczych, kazał je sobie zapakować i przewiesiwszy tłomoczek na kiju przez ramię, pożegnał szynkarza i udał się z powrotem do domu.

Wittman patrząc za nim przez okno mówił do siebie:

— Jaki on był blady, gdy tu dziś przyszedł, zaledwie mógł się utrzymać na nogach? To dziwnie! taki stary żołnierz i nie ma ani za grosz mocy! Ja, bo mógłbym widzieć całe pułki rannych przewożone na wozach, i nie obchodziłoby mnie to ani tyle, co te zasypane śniegiem, leżące na drodze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zwyczajne posiedzenia swoje nie jak dotąd w niedzielę, ale w poniedziałki o 8 godzinie na wieczór odbywało, o czym Szan. Członków uprzejmie zawiadamia i o liczny udział prosi Zarząd.

* **Parowiec rządowy „Warta”** udał się w drogę powyżej Poznania, zabrawszy ze sobą maszynę do czyszczenia koryta rzeki i dwa statki pomocnicze, do tego czyszczenia także używane.

* **Ciągnięcie drugiej klasy** król. pruskiej loteryi rozpocznie się w pierwszej połowie maja. Losy do tego ciągnięcia należy wykupić do d. 7 maja do godziny 6 wieczorem.

* **Jarmark w Gnieźnie** odbędzie się d. 3 maja. Władza kolejowa, aby ułatwić komunikację kolejami żelaznymi, dołącza na ten dzień wagony osobowe do pociągów towarowych, tak, że właściciele niesprzedanego lub kupionego na tym jarmarku inwentarza jednocześnie z nim przybyć mogą do Poznania.

* **Stosownie** do danej zapowiedzi w sejmie, rozpoczęto już przenosić urzędników Polaków zatrudnionych przy kolejach rządowych. Do zarządu kolejowego w Stolpe przeniesiono od 15 b. m. już 22 urzędników. Tak samo zarząd kolejowy w Szczecinie takich nowych urzędników Polaków otrzymał.

Każdy urzędnik taki skazany na przeniesienie otrzymuje bezpłatny bilet na podróż II. klasą dla siebie i rodziny całej, do tego 200 mr. na kosztą przeprowadzki, a dyrekcja za mieszkania zwracając opłatę półroczną. Takie same sumy pobierają i ci urzędnicy, których władze w zamian tu dotąd przenoszą.

Nie każdy Niemiec idzie tu w te nasze strony chętnie, ale każą i musi. Wielu żali się, że ich wyrwano ze stosunków rodzinnych i narodowych, lecz żale te na nie się nie zdadzą w obec postanowienia, że my musimy zostać Niemcami, a ci przeniesieni urzędnicy mają rządowi w tem dopomóc. Czy im się uda? To od nas zależy, nie od nich.

* **Ze Ślązka** dochodzą żale, że Polacy w Królestwie i Rosyjanie w całej Rosji, podmówieni przez pisma rosyjskie i polskie, w bieżącym lecie pewnie nie przybędą tak tłumnie do wód niemieckich, jak to dawniej bywało. Pisma te — naszym zdaniem — mają wielką słusność, raz, że stosunki ogólne pieniężne nie pozwalają na wyjazd za granicę, a powtóre, że ktokolwiekby miał i czas i pieniądze, oraz chorobę po temu, nie powinien lepiej żyć obcym, niż swoim. Przecież w Galicji teraz takich wód leczniczych mamy sporo, na najrozmaitsze rodzaje chorób. Pieniądze tam wydane przeniosą się do kieszeni rodaków, a nie tych, którzy za nasze własne pieniądze przychodzą potem nas wywłaszczać i gwałtem cywilizować.

* **Król. rejencja** w Kwidzynie udzieliła kilku nauczycielom nagrody po 80 mr. za skuteczne udzielanie nauki języka niemieckiego.

* **W Dziadkowie** pod Gnieznem wybuchł ogień w domu robotników dominialnych; w pożarze spaliły się niestety 2 kobiety, jedna stara, druga młoda, które nie mogły uciec przed płomieniami dla wielkiego dymu.

* **W Łońsku** pod Inowrocławiem był ogień w przeszłą niedzielę. Pożar zniszczył dominialną stajnię, owczarnię i szopę do wozów i do powozów. Ogień, zdaje się, był podłożony.

* **W okolicy Szubina** dnia 24 bm. o północy spostrzeżono kilka osób spadający meteor. Całe zjawisko trwało 6 sekund.

* **W Rawiczu** d. 10 maja rano o godzinie 9 odbędzie się wystawa koni i bydła, połączona z udzieleniem nagród za najlepsze okazy.

Taka sama wystawa w tym samym dniu i o tej samej godzinie odbędzie się i w Gostyniu.

* **W Rawiczu** przytrzymało łazęgę chodzącego po domach i proszącego o wsparcie. Przy rewizji znaleziono w jego rzeczach 20 fałszywych papierów legitymacyjnych na rozmaite nazwiska i zatrudnienia, obok tego podrobioną pieczęć policyjną.

* **Spław drzewa** kanałem bydgoskim rozpoczął się z dniem 27 b. m. Drzewo to pochodzi z Fordonu i nie jest jeszcze tegorocznym drzewem nadwiślańskim, gdyż to drzewo cięte w Królestwie Polskiem przypłynąć może dopiero dwa tygodnie później.

* **Sprawozdanie z obrotu** w chmielu brzmi nieco pomyślniej. W przeszłym miesiącu był zastój w handlu, teraz się popyt na ten towar nieco ożywił, zapotrzebowano bowiem chmielu do browarów bawarskich i czeskich. Agenci jeżdżą po wsiach i wykupują co się da, lecz ceny nie dochodzą wyżej niż do 75 mr. za centnar i to wyborowego towaru. Towar poszedni jest w cenie 12—18—20 mr.

* **We Włocławku** w Królestwie Polskiem we wielką sobotę w kościele katedralnym zapalił się wieczorem od świecy wieniec przy grobie Chrystusa, od tego wienca zajęły się inne i dym gryzący zapęlił cały kościół. Ludzie zaczęli się tłoczyć u wejścia do kościoła i byłoby przyszło do nieszczęść z udu-

szenia i pogniecenia, gdyby nie kilku energicznych, którzy nie pozwolili nikomu wyjść z katedry, a tymczasem kilku kubłami wody pożar ugaszono.

* **We wsi T.** pod Królewcem rzeźnik Krupa bijąc wieprze pozwalał dzieciom przy tem biciu być świadkami. Kiedy pewnego dnia rodzice wyjechali w interesie do miasta, czteroletni synek Franciszek kazał się trzyletniej siostrzyczce położyć na ziemi, oraz krzyknąć tak, jak kwiczy świnia przy śmierci; jednocześnie pochwycił nóż ojca i naśladował bicie wieprza na siostrzyczce tak dokładnie, że jej dobrze gardła narzął. Dziewczynka z bólu uciekła, a chłopiec rodzicom przybyłym wkrótce do domu z zapalem opowiadał, jak się bawili. Lekarz oświadczył, że zginięciem tym razem było dosyć szczęśliwe i dziewczynka zostanie przy życiu.

* **Stęple** do wybijania 20 fenygówek niklowych już są gotowe w mennicy Berlińskiej, lecz rozkazu do rozpoczęcia roboty jeszcze nie dano.

* **Z Niemiec** do Paryża wysłano w roku ubiegłym polowania 230 tysięcy zajęcy i około 11 tysięcy jeleni i sarn, oraz 200 dzików na kuchnię. — Głównie dostawiają także Niemcy raków do Paryża.

* **Kalendarz.** Sobota, 1 maja: Filipa i Jakóba apostołów. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 23.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 kwietnia 1886

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Potworowski, Pani Gniazdowska z Królestwa. Schönberg z fam. z Długiej Gośliny. Pani Rekowska z Pietrzykowa. Dąbowski z Ciążenia. Gajewski z żoną z Piątkowa. Zakrzewski z Skoków. Treskow z córką z Nieszawy. Grodzicki z Psarskiego. X. dziek. Hebanowski z Lwówka. Hülsberg, Gutmann z Berlina. **KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Niziński z żoną z Wrześni. X. prob. Zingler z Zytowiecka. Landsberg z Wrocławia. Pani Szczerbińska z Śremsu. Kamieński z Wymysłowa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 29 kwietnia (Sprawozdanie giełdowe)

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedziana 00,00 mr. Wypowiedziano 000,00 ctr. Na kwiecień 122,00 mr., na kwiecień-maj 122,00 mr., na maj-czerwiec —, — mr., na czerwiec-lipiec —, — marek.

Okowita: stale. Cena wypowiedziana 000,00 mr. Wypowiedziano 0000 litrów. Na marzec —, — mr., na kwiecień 84,70 mr., na kwiecień-maj —, — mr., na maj 34,70 mr., na czerwiec 35,40 mr., na lipiec 36,33 mr., na sierpień 37,10 mr., na wrzesień 37,90 mr. — na październik —, — mr., Okowita w miejscu (bez beczki) 33,70 marek.

Ceny maki: pszena 00 nr. 12,60—12,50 mr., 0 nr. 10,40—11,00 mr., rzana 0 i 1 nr. 9,25—9,50 mr., za 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,30 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,40 mr., 5% powiatowe obligacje 103,00 mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 103,00 mr., 4% śląskie listy rentowe 103,20 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84,00 mr., Poznański bank prowincjonalny 118,50 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50 mr., 3 1/2% obligi długu państwa 99,75 mr., Starogardzko poznańskiej kolei żelaznej 103,50 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 247,50 mr., Austriackie noty bankowe 161,50 mr., Austriacka renta srebrna 68,90 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 83,30 mr., Polskie listy likwidacyjne 56,50 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,50 mr., Rosyjskie noty bankowe 201,0 mr. („Dziennik Pozn.”)

Wrocław, 29 kwietnia (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posled.
Pszonica biała	15 80	14 60	14 10
Pszonica żółta	15 60	14 20	13 60
Zyto	13 40	12 90	12 40
Jęczmień	13 90	13 30	11 50
Owies	13 80	13 20	12 60
Groch	16 —	15 —	13 —
Rzepak	20 20	19 70	18 60
Rzepak zimowy	19 70	19 —	18 40
Rzepak latowy	23 50	21 50	19 50

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 35,000 litrów. Na kwiecień 33,30 mr., na kwiecień-maj 33,30 mr., na maj-czerwiec 33,70 mr., na czerwiec-lipiec 34,70 mr., na lipiec-sierpień 35,60 mr., na sierpień-wrzesień 36,50 mr., na wszystkie październik 37,00 mr. plac.

Bydgoszcz, 28 kwietnia. (Ceny per 1000 kilo) Pszenica: piękna 153—154 mr., średnia 148—151 mr., posiednia 135—145 mr. — Zyto: piękne 122—123 mr., posiednie 118—121 mr. — Jęczmień: piękny 122—123 mr., posiedni 112—120 mr. — Owies: 115—122 mr. — Groch: do gotowania 140—145 mr., na paszę 120—125 mr. — Wyka: 000—000 mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 83,00 mr. — Kurs rubli: 200,25 mr.

— **Biuro Towarzystwa Obrony Prawnej:** Poznań, św. Marcin 73.

— **Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych:** Dr. St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

Pożyczki z ziemstwa Poznańskiego (landszaftowe)

mogą być za pośrednictwem naszym zaciągane, konwertowane i odnowiane. Warunki pośrednictwa tego nie różnią się w niczym od ogólnie przyjętych w tym względzie zasad, a do szybkości załatwienia spraw przyczynia się mocno ta okoliczność, że zawsze mamy obfite zasoby gotówki. (1384)

Bank Włościański w Poznaniu.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że zmarły na dniu 10 b. m. w Toruniu kupiec Stanisław Czechak w swym testamencie, złożonym w sądzie, a 17 b. m. otworzonym mianował swą siostrę, Annę Hechelską, ur. Czechak, uniwersalną sukcesorką z tem zastrzeżeniem, że sukcesya po nim pozostaje **wyłączną własnością sukcesorki** i prawo jej męża Nepomucena Hechelskiego tak do wspólności majątkowej, jako też do używalności i zawiadywania się wyklucza.

Wszyscy ci, którzy dłużni są ze styczności interesowej ze spadkodawcą, mogą **ważne** zapłaty tylko na ręce spadkobierczyni pani Anny Hechelskiej wykonywać.

Toruń. 29 kwietnia 1886.

Sądownie ustanowiony opiekun pani Anny Hechelskiej, ur. Czechak.

Adolf Perpliess.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozoram kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją po 2,20 fen. za funt.

Olój do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Pławidka na olój zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe.

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski,

(1025)

Poznań w Bazarze.

Elektryczne dzwonki.

Dzwonek elektryczny, na drzewie orzechowym - - - 3,75 mkr.

Guzik do dzwonienia z główką z kości słoniowej - - - 0,75 "

Guzik mosiężny do ciągnięcia (przed drzwi - - - 2,75 "

Element galwaniczny, 3 lata działający - - - 2,90 "

Tablica elektryczna z 4 numerami, za numer - - - 5,00 "

dto. dto. 6 dto. dto. - - - 4,75 "

dto. dto. 8 dto. dto. - - - 4,40 "

dto. dto. 10 dto. dto. i t. d. - - - 4,25 "

Drut woskowany i podwójnie owinięty, metr - - - 0,15 "

Kompletne urządzenie elektryczne składające się z dzwonka elektrycznego, z galwanicznego elementu, z guzika do dzwonienia, z 15 mtr. podwójnie owijanego drutu, ocynowanych gwoździ, kleszczy, salmiaku itd. - 9,00 "

Mikrofony i telefony odpowiednio tanio poleca

A. VOGT,

Zakład dla elektro-techniki, mechaniki i optyki.

Wielka Rycerska ulica nr. 11

(1220)

Grodziskie piwo

wyborne, własnego warzenia

(1218)

w flaszki i w saskach poleca browar

G. Weissa,

na Chwaliszewie nr. 5.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego wyszło z pod prasy dziełko pod tytułem:

Praktyczna Kucharka

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania **wszelkich potraw, mięs, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, soków, konfitur, galaret, tortów, lodów**, wraz z dodatkiem, zawierającym przepisy przyrządzania **kiszek i salcesonów**.

Dziełko to zawierające 7 i pół arkusza druku, zaleca się przede wszystkim zwięzłością, oraz zawiera wszystko co dobra gospodyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania obiady i kolacje.

Cena egz. w oprawie 1 mkr., broszur. 75 fen.

Pieniądze przysyłać można w liście w znaczkach pocztowych, dołączyszy 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Sebastyan Podlaski w Poznaniu

Już jest w druku i wydzie wkrótce z drukarni pana **F. Chocieszyńskiego** powieść historyczna:

WERNYHORA, wieszcz ukraiński,

powieść z czasów buntów hajdamackich,

opracowana przez niżej podpisanego. Ponieważ dzieło to obejmować będzie około 14 arkuszy druku, dla tego upraszam tak Szanowne Duchowieństwo, jak Wysoką Szlachtę, oraz wszystkich Zachnych Obywateli, którym literatura ludowa leży na sercu, aby zechcieli dopomóc mi do wydania tego narodowego dzieła przez zapisywanie drogą przedpłaty. Cena w drodze przedpłaty wynosi tylko 1,50 mkr., z franko przesyłką 1,60 mkr., po wydrukowaniu będzie podwyższoną. Spis Szanownych Przedpłacicieli umieszczonym będzie na ostatnim arkuszu dzieła. Prenumeratę proszę przysyłać na ręce p. F. Chocieszyńskiego, Poznań, Wodna ulica nr. 15.

W nadziei, że Szanowni Rodacy poprą me dobre chęci i sami zechcą się przyczynić do rozszerzenia tak historyczną wartość mającego dzieła, piszę się z szacunkiem, uniżony

Fr. Xaw. Tuczyński,

Poznań, ulica św. Wojciecha nr. 24.

TEATR POLSKI.

W sobotę 1., w niedzielę 2. i w poniedziałek 3. maja wieczorem o godz. Smej



wielkie

spirytystyczne posiedzenia

i tajemniczy wieczorek

(nie uważać go już za dawniej bywały).

spirytyzm, wypukanie duchów, iluzje, magia i t. d.

dany przez znanego w całym świecie cesarsko-rosyjskiego nadwornego prestygiora i spirytysty

prof. Epsteina (z Warszawy)

który miał zaszczyt dawać przedstawienia u wszystkich monarchów Europy. Biletów już nabyć można w handlu muzykalnym **Bote i Bock** i w cukierni p. **Zuromskiego**. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można z plakatów. (1301)

Szanownej Publiczności i miasta **Zaniemyśla** i okolicy polecam niniejszem nój bogato zaopatrzoną

skład kapeluszy wszelkiego gatunku

jako też

(1198)

towarów galanteryjnych, garderoby męskiej itp.

po jaknajtańszych cenach w dobrej jakości.

Maks. Baszynski w Zaniemyślu.

Płynne

złoto i srebro

dla pozłoty i odnowienia ram, jako też drewnianych, metalowych, porcelanowych i szklanych przedmiotów; do odsrebrzenia wszelkich metalowych przedmiotów. Każdy z łatwością może pozłocić lub posrebrzyć wszelkie przedmioty. Cena za flaszke 2 marki gotówką. (nadesłać pocztą także w znaczkach poczt.) lub przez wzięcie zaliczki. Dostać można u **L. Feith jun. w Bernie** (Brünn Morawia). (1350)

Zupełna wyprzedaż

po znacznie niższych cenach, materiałów piśmiennych, do kopiowania, świec, mydeł, herbaty, towarów krótkich i galanteryjnych.

E. Löwenthal,

pod Ratuszem nr. 5. Również poleca 100 ark. papieru listowego, 100 kopert i teczkę do listów za 1 markę. — Zeszyty 4-arkusze, sortowane wraz z bibułami, tuzin 75 fen. (1305)

Potrzebni od lipca

2 rządzców kaw, ekonom kaw, pisarz kaw, 2 kucharzy kaw, znaj. ogrodu, kilka włóдарzy żon, i kaw.; kilka gospodyń, oraz kucharek i panien służących. Kop. świad. przesł. do kantoru (1382) **P. Teyssandiera, Wiel. Garbary 8.**

Brzozowo-balsamiczne mydło Bergmann'a & Co. w Dreźnie jest według najnowszych badań dla swej właściwej kompozycji **jedynym medycznym mydłem**, które natychmiast usuwa wszystkie nieczystości skórne, narośla, trędy, czerwonosć twarzy i rąk i wytwarza zupełnie białą cerę. Cena za sztukę 30 do 50 fenigów. Nabyć można w aptece **Szymańskiego, Wrocławsk. ulica nr. 31** (1071)

ZIEMIANINA,

Tygodnik rolniczo-przemysł. ciągle jeszcze zapisywać można, bo się zaległe numery dostarczają. Cena kwartalna na pocztę 3 m. Cena zniżona 1 mkr. 90 fen.: dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków Kółek rolniczych, którą wprost do Redakcji w Poznaniu św. Marcin 28 i p. przysyłać należy. (1262)



Szanownej Publiczności donoszę niniejszem że z dniem dzisiejszym rozpoczyna się **picie mleka**, i można 2 razy dziennie na świeże mleko od doju uczęszczać, tj. z rana od 5 1/2 do 7 1/2 godziny, i wieczorem od 6 1/2 do 8 1/2 godziny począwszy. (1381)

A. Jarisch,

za bramą berlińską na lewo nr. 5.

Trzech czeladzi krawieckich na duże sztuki potrzebuje zaraz **W. Obecny, St. Rynek nr. 9.**

Wino węgierskie

rozsyła franko w baryłkach a 4 litry: (495)

wyborne wytr. górno-węgierskie . . . m. 8,00

wyborne słodkie górno-węgierskie . . . m. 8,00

Wyszczególnione cenniki przesyła franko i gratis

B. Krzywiński, Grudziądz.

HANDEL WIN.

DOM

w mieście ze zabudowaniami tylnymi, stajniami, kuźnią, stodołą, z ogrodem owocowym w ilości 1 morgi, ziemi uprawnej 24 morgi przeszło, również znajduje się tam handel kolonialny, z powodu rodzinnych stosunków jest zaraz do sprzedania w cenie 4500 tal. Warunki spłaty b. przystępne. Kto? wskaze Eksped. „Wielkopolanina“ pod nr. 1349.

W Ruchociu pod Mielżynem do zadzierzawienia od zaraz

wiatrak

z pewnem meliwem. Zgłoszenia przyjmuje (1363)

Zarząd.

Panna

znająca strój znajdzie natychmiast korzystne zatrudnienie u (1366)

A. Modrzyńskiej,

Jezuicka ul. nr. 12

Pomocnik

zegarmistrzowski z dobrimi wiadomościami fachowymi znajdzie stałe miejsce od zaraz w zakładzie zegarmistrzowskim (1371)

W. Grodzkiego

w Gnieźnie.

Czeladnik kowalski poszukuje miejsca od zaraz

Stanisław Stęszewski,

(1378) Głuchowo p. Czempin

Starszy gospodarz, który potrzebuje wygodniejszego stanowiska znający język polski i niemiecki znajdzie miejsce jako

pisarz podwórzowy w Dominium Gołanice per Leszno. (1346)

Poszukuje miejsca jako

włóдарz

u katolickiego dziedzica.

Wincenty Majewski,

(1373) Baranowo p. Sady.

Potrzebni od zaraz: włóдарz żon., kucharz żon., 2 kucharzy sam., 3 pisarzy, 2 dobre kucharki. — **Oberża** korzystna jest z powodu rodzinnych stosunków do wydzierżawienia. Spieszne zgłoszenia do biura Zybert, ulica Teatralna nr. 5 Poznań. (1375)

1 lub 2 uczni

z prowincji, chcących się wyuczyć pozłotnictwa znajdują miejsce u

G. Boreckiego,

(1368) Jezuicka ul. nr. 6

Ucznia

z przyzwyczajeniem wychowaniem poszukuje (1379)

M. Dutkiewicz,

zeglarmistrz w Inowrocławiu.

UCZNIA

poszukuje (1380)

Kwiatkowski, fryzjer i perukarz

w Chelmnie (Culm)

Chłopca

do posług poszukuje kantor

J. Zeylanda,

(1385) W. Garbary 49.